

Roman Pisarski

O PSIE, KTÓRY  
JEŹDZIŁ KOLEJĄ



Roman Pisarski  
*O psie, który jeździł koleją*

Ilustracje:  
Katarzyna Bilaska

Opracowanie:  
Lucyna Szary

Redakcja:  
Agnieszka Antosiewicz

Korekta:  
Agnieszka Antosiewicz, Paulina Roszak-Niemirska, Maria Zagnińska

ISBN 978-83-7517-655-1

Wydanie IV uzupełnione

© Copyright by Spadkobiercy Romana Pisarskiego  
© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2026

Wydawnictwo GREG®  
ul. Klasztorna 2B  
31-979 Kraków  
tel. (12) 680 15 50  
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.  
Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Layout i okładka:  
Aleksandra Zimoch

Skład:  
Pracownia Register

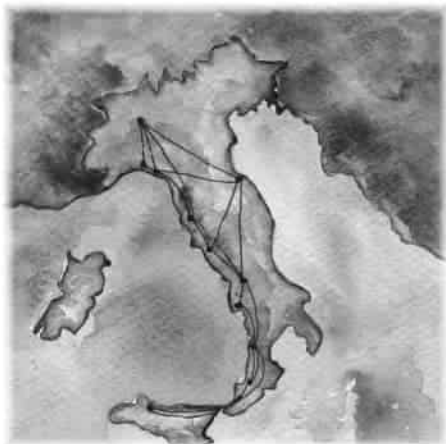
Włochy to piękny i malowniczy kraj na południu Europy. Każdy, kto spojrzy na mapę, znajdzie je od razu. Mają kształt ogromnego buta.

Na cholewie, a także na obcasie tego buta pełno jest miast i wsi. Łączy je ze sobą sieć dróg i torów kolejowych. Na mapie wyglądają one jak nitki pajęczyny.

Nie będę wam opisywał krajobrazu Włoch. Kiedyś zapewne przeczytacie wiele ciekawych książek o tym kraju. Kto wie, może nawet niektórzy z was, gdy dorosną, pojedą do Włoch, aby je zwiedzić. Przekonają się wtedy, że żaden opis nie potrafi oddać ich piękna. Bo trudno słowami odmalować prześliczny kolor nieba, które jest tam bardziej niebieskie niż turkus. Trzeba je zobaczyć. Trzeba na własne oczy ujrzeć malownicze stare miasta i miasteczka włoskie, cytrynowe i pomarańczowe gaje, góry i doliny, aby się nimi naprawdę zachwycić.

Posłuchajcie dziś historii, która zdarzyła się we Włoszech. Będzie to opowieść o ludziach i o pewnym psie. O psie, który jak prawdziwy turysta sam podróżował koleją po całym kraju. Będzie to zarazem opowieść o wielkiej przyjaźni. Nie jest to zmyślona historia. Chociaż dziwna, zdarzyła się naprawdę...

Pewnego dnia...



Tak, pewnego dnia na węzłowej stacji Marittima w środkowych Włoszech oczekiwano na pociąg, który szedł z Turynu do Rzymu. Był upalny lipcowy dzień. Słońce, jak to we Włoszech, grzało tak mocno, że ludzie musieli chować się w cień. Na peronie stacyjnym było pusto, bo wszyscy podróżni ukryli się w poczekalni. Tylko zawiadowca stacji wyszedł przed budynek, włożył urzędową czapkę i zapiął bluzę munduru na ostatni guzik. Słychać już było gwizd zbliżającego się pociągu.

Historia o Lampo jest prawdziwa

Czas i miejsce zdarzeń

– Nie mamy dzieci ani wnuków – mówiła. – Ale mamy ciebie, chudzino.

Lampo – długi powrót  
do zdrowia

Patrzył jej w oczy. Kochał tych ludzi i czuł, że nie może ich opuścić. Nie odzyskiwał jednak spokoju. Robił się coraz smutniejszy i bardziej apatyczny.

– Przyjdzie wiosna, piesku – pocieszała go kobieta. – Cni ci się za zieloną trawą, wiem. Przyjdzie wiosna, to ozdrowiesz. A może już dziś pobiegałbyś po polu? – Otworzyła drzwi.

Nie ruszał się z postania.

– Słabyś jeszcze jak mucha – pokiwała głową staruszka.

## XIV

Początkowo zawiadowca nie martwił się, gdy Lampo znowu się zawieruszył. Zdarzało się to przecież nie pierwszy raz. Wiedział, że pies, choćby zawędrował daleko, wróci po kilku dniach. Lecz po tygodniu zaczął się poważnie niepokoić.

Dzwonił już kilkakrotnie do wielu kolegów, ale na żadnej stacji nie widziano psa.

– Mogli go ukraść i wywieźć nie wiadomo gdzie – mruczał bufetowy. Ten człowiek wszystko zawsze widział w ciemnych kolorach.

Wielki smutek w Marittimie  
po zniknięciu Lampo

– Mogli go i ukraść – wzdychali kolejarze. Chodzili smutni i przyglądali się uważnie przejeżdżającym pociągom.

– Mam pomysł – powiedział któregoś dnia zastępca. – Może zwrócilibyśmy się o pomoc do znajomego redaktora? Nie możemy dzwonić bez końca na wszystkie dworce. A jeśli ogłosimy komunikat o psie w gazecie, to przeczytają nie tylko kolejarze.





Zawiadowca skorzystał z rady kolegi i zadzwonił do redakcji. W kilka dni później w gazecie ukazał się komunikat o zaginionym psie wraz z jego fotografią. Artykuł przeczytało bardzo wiele osób. Kilku czytelników napisało do redakcji gazety, że widziało psa.

Komunikat w gazecie o zaginięciu Lampo

„Mam pieska, który się przybłąkał – zwierzała się pewna staruszka z Mediolanu. – Ale ten pies nie ma pręgi na grzbiecie”. – „Zaopiekowałem się osieroconym szczeniakiem – donosił jakiś pan. – Jest to młody buldog. Czy Lampo jest buldogiem?” – pytał pan, chociaż powinien był wiedzieć z opisu umieszczonego w gazecie, jak wyglądał zaginiony pies.

Prawie wszystkie listy pochodziły od ludzi albo roztargnionych, albo nieuważnych. A niektórzy korespondenci pisali, bo chcieli wyrazić kolejarzom swoje szczerze współczucie.

Szczególnie miły był zbiorowy list uczniów pewnej szkoły w Turynie. Napisałi oni wprost na stację.

„Bardzo nam przykro, że Lampo zginął – tak zaczął się list. – My dobrze rozumiemy pana zmartwienie. W naszej szkole w zeszłym roku także był pies, który mieszkał u dozorczy. Bardzo go lubiliśmy, ale ten pies wpadł pod samochód...”

Wzruszający list dzieci ze szkoły w Turynie do zawiadowcy

List był bardzo serdeczny, lecz kolejarzy nie pocieszył. Przeciwnie, posmutnieli jeszcze bardziej.

Redaktor gazety po kilku tygodniach umieścił jeszcze jedno ogłoszenie. I tym razem nie pomogło. Ani ten, ani poprzedni numer gazety nie trafił do małej wioski na południu Włoch. Zresztą starzy ludzie, którzy przygarnęli Lampo, nie czytali dzienników...

Przyszła wiosna. Wybuchła od razu, jak to bywa w Kalabrii. Pewnego dnia zazieleniły się drzewa, a migdałowce i magnolie pokryły się różowymi kwiatami.

Lampo przyszedł już zupełnie do sił. Całymi dniami wylegiwał się w słońcu lub łąził po podwórku. Ciągle był smutny.

Lampo – w domu Pietra: zdrowy, ale bardzo tęskni

– Dziwny stwór z ciebie – mrucał jego opiekun. – Powinieneś skakać jak pies, a łązisz jak ślimak. Przecież kulas cię już nie boli?

Zawiadowca spojrzął na zawiniątko trzymane przez kolejarza i pobladł. Zrozumiał wszystko.

– Żyje? – spytał.

– Żyje. Tylko ledwie dyszy – mruknął konduktor. Ostrożnie położył tobolek.

– Podali go właśnie z pospiesznego – powiedział opuszczając wzrok. – Ledwie się trzymał na nogach, ale zlął. Twardy pies. Honorowy.

Zawiadowca rozwinął szmatę, którą był okryty pies, i spojrzął na przyjaciela. Jak przez mgłę oglądał jego rany. Lampo podniósł głowę. Usiłował wstać.

– Nie martw się, wszystko będzie dobrze – rozplakał się nagle zawiadowca. – Nie martw się... Chłopcy! – krzyknął wybiegając na peron. – Lampo wrócił!

## XX

Cała brygada dworcowa zajęła się chorym. Jeszcze tego samego dnia z miasteczka sprowadzono weterynarza, który opatrzył rany nieszczęśliwego psa. Lekarz wziął się do rzeczy uczciwie i z zapalem. Nie chciał nawet pieniędzy.

– Wyżyje – powiedział. – Moja w tym głowa.

Weterynarz leczy Lampo  
z wielkim oddaniem

Doktor codziennie odwiedzał stację. Był to gruby i czerwony na twarzy człowieczek o bardzo pocziwym spojrzeniu. Miał, jak to mówią, szczęśliwą rękę. Sprawdziło się to i teraz. Lampo z wolna zaczął wracać do sił. Przez długi czas leżał w koszyku ustawionym w kącie kancelarii i wodził tylko oczami za panem. Początkowo prawie nic nie jadł, chociaż kolejarze znosili mu najlepsze smakołyki. Dopiero po kilku dniach wypił po raz pierwszy całą miskę mleka. Próbował wstawać.



# Pełne opracowanie



## BIOGRAFIA AUTORA

---



Roman Pisarski urodził się **25 marca 1912 roku** w Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankiwsk). Lata młodości spędził we Lwowie, gdzie mieszkał z rodziną i studiował filologię polską na tamtejszym Uniwersytecie Jana Kazimierza. Ostatni rok studiów odbył w Warszawie na Uniwersytecie Warszawskim (ostatni rok przed wojną), ale nie zdążył ich ukończyć. Po wojnie przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, gdzie obronił pracę magisterską.

Po ukończeniu studiów podjął pracę jako nauczyciel. Uczył w liceum w Bytomiu, Zabrze, Wrześni, Poznaniu. Praca z młodzieżą i dziećmi dostarczała mu niezwykłych wrażeń i dawała satysfakcję. Autor postanowił poświęcić talent pisarski dzieciom, jego pierwsze utwory opublikowane zostały na łamach tygodnika dla dzieci zatytułowanego „Świerszczyk”. Teksty zdobyły uznanie małych odbiorców, którzy chętnie je czytali. Wiersze, opowiadania ukazywały się również w ilustrowanym tygodniku dla dzieci i młodzieży „Płomyk”. Pisarz tworzył również liczne audycje radiowe, teksty piosenek.

Najsłynniejsza jest jednak książka *O psie, który jeździł koleją*. Autor przeczytał w gazecie niezwykłą historię psa-podróżnika i na jej podstawie napisał swoje opowiadanie, które różni się nieco od autentycznej historii. Książka po raz pierwszy została wydana w 1967 roku.

Warto dodać, że Roman Pisarski jest również autorem podręczników do gramatyki *Kolorowa gramatyka* oraz *Rzekła rzepa rzepakowi*, w których w postaci zabawnych wierszy i historyjek postanowił wyjaśniać uczniom zawilóści gramatyki polskiej.

Pisarz zmarł **10 lipca 1969 roku** w Warszawie.

## WYJAŚNIENIE TYTUŁU UTWORU

---

Tytuł od razu zapowiada, o czym będzie książka, informuje, że **głównym bohaterem jest pies**. Czytelnik otrzymuje również informację, że **pies jeździł koleją**. Tytuł niczego nie skrywa, nie ma żadnej tajemnicy, ale czy na pewno? Może pojawiają się pytania: co to za pies?, czy jeździł sam, czy z kimś?, dlaczego koleją?, co w tym nadzwyczajnego? Ciekawe, jakie przygody mógł przeżyć ten pies, pewnie niejedna jego historia została opisana w książce? Pojawia się zainteresowanie i tym samym zachęta do jej przeczytania.

## CZAS I MIEJSCE AKCJI

---

Wydarzenia opisane w książce rozgrywają się na początku lat 60. XX wieku na stacji kolejowej Marittima w środkowych Włoszech. Wszystkie zdarzenia opisane w opowiadaniu rozgrywają się w ciągu kilkunastu miesięcy. Pies Lampo przybywa na stację pewnego **lipcowego dnia**, a ginie, ratując małą Adele, gdy jest już **późna jesień następnego roku**.

Wydarzenia rozgrywają się głównie na stacji w Marittimie, w domu zawiadowcy w Piombino. Wymienione są też nazwy miast, do których pies podróżuje – Turyn, Rzym, Paola, Rapallo, Reggio, Palermo (na Sycylii).

## BOHATEROWIE UTWORU

---

**Lampo** – kudłaty kundelek podobny trochę do szpica, trochę do owczarka, który zamieszkał na stacji w Marittimie. Swoim inteligentnym zachowaniem zjednuje sobie przyjaźń zawiadowcy i jego dzieci, a także wszystkich pracowników stacji. Jego liczne podróże, jakie odbywa po niemal całym kraju, sprawiają, że staje się sławny w całym Włoszech.

**Zawiadowca** – sympatyczny pracownik stacji, jego zadaniem jest odprawa pociągów, organizowanie i nadzorowanie pracy innych. Mieszka w Piombino z żoną i trójką dzieci. Zainteresował się przybyłym psem i od razu go przygarnął. Jest troskliwy i łagodny. Bardzo się martwił,



### III

Zawiadowca nie sądził, że pies się odnajdzie, więc bardzo się ucieszył, gdy rano następnego dnia zobaczył psa, który wyskoczył z korytarza. Lampo przytulił się do nowego pana. Zjedli razem śniadanie, po czym pies zaczął codzienną pracę z zawiadowcą. Towarzyszył we wszystkich czynnościach. Pomagał nawet w odprawie pociągów, czym wzbudził ogólny podziw.

### IV

Wieczorem, łamiąc przepisy, zawiadowca przywiózł ukrytego pod ławką psa pociągiem do domu. Trójka jego dzieci była zachwycona nowym przyjacielem. Po kolacji zawiadowca wyszedł z nim na spacer, po chwili pies pobiegł w kierunku stacji i nieoczekiwanie wskoczył do ostatniego wagonu pociągu jadącego w stronę Marittimy. Zawiadowca zastanawiał się nad dziwnym zachowaniem psa.

### V

Następnego dnia zawiadowca zdumiał się jeszcze bardziej. Na stacji w biurze powitał go Lampo. Okazało się, że warował przez całą noc przy drzwiach biura. Zawiadowca nie powiedział jednak nikomu, że pies sam pojechał pociągiem na stację, bo pomyślał, że nikt mu nie uwierzy.

### VI

Od tej pory po pracy Lampo codziennie jeździł z zawiadowcą do jego domu. Dzieci bardzo go kochały, rozpieszczały i uczyły sztuczek, a on bardzo się cieszył ze spotkań z nimi. Jednak zawsze wracał ostatnim pociągiem na stację w Marittimie. Rano czekał na swojego pana. Znali go wszyscy robotnicy i kolejarze.

Lampo miał swoje przyzwyczajenia, pomagał w pracy robotnikom, w południe szedł do bufetu, gdzie dostawał jedzenie, wychodził ze swym przyjacielem zawiadowcą na peron i odprawiał pociągi. Dostał też piękną obrożę i specjalną skrzynię, w której spał. Pracownicy stacji zaczęli uważać go za członka zespołu.

### VII

Lampo stał się znany w okolicy. Winiarz, który przyjeżdżał na stację po beczki, chciał go kupić, ale zawiadowca za żadne skarby nie zamierzał sprzedawać psa. Myśl o jego utracie była nie do zniesienia.

***O psie, który jeździł koleją***

|       |    |
|-------|----|
| I     | 5  |
| II    | 7  |
| III   | 9  |
| IV    | 10 |
| V     | 11 |
| VI    | 12 |
| VII   | 14 |
| VIII  | 16 |
| IX    | 17 |
| X     | 19 |
| XI    | 21 |
| XII   | 22 |
| XIII  | 25 |
| XIV   | 26 |
| XV    | 28 |
| XVI   | 31 |
| XVII  | 33 |
| XVIII | 35 |
| XIX   | 36 |
| XX    | 38 |

**KRÓTKIE OPRACOWANIE**

|                      |    |
|----------------------|----|
| Krótko o utworze     | 43 |
| Krótkie streszczenie | 44 |
| Motywy               | 45 |

**PEŁNE OPRACOWANIE**

|                           |    |
|---------------------------|----|
| Biografia autora          | 47 |
| Wyjaśnienie tytułu utworu | 48 |



|   |    |
|---|----|
| Czas i miejsce akcji . . . . .                      | 48 |
| Bohaterowie utworu . . . . .                        | 48 |
| Plan wydarzeń . . . . .                             | 49 |
| Streszczenie szczegółowe . . . . .                  | 50 |
| Charakterystyka głównego bohatera – Lampo . . . . . | 56 |
| Problematyka utworu . . . . .                       | 58 |
| Gatunek utworu . . . . .                            | 60 |
| Indeks komentarzy do tekstu . . . . .               | 60 |



ISBN 978-83-7517-655-1



9 788375 176551 >

Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,  
księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)